

JAN PLESZCZYŃSKI

EWOLUCYJNA TEORIA POZNANIA A KOGNITYWISTYKA

1. UWAGI WSTĘPNE

W artykule koncentruję się na trzech pojęciach: „światoobraz”, „aparaty światoobrazu” i „reprezentacja”. Dwa z nich należą do podstawowych w ewolucyjnej teorii poznania, szczególnie jej wczesnej wersji spopularyzowanej przez K. Lorenza, trzecie zaś funkcjonuje w naukach kognitywnych. G. F. Luger uważa problematykę reprezentacji za najważniejszą dla tych nauk, a zarazem za najbardziej kontrowersyjną¹. Próbuję ustalić, czy własności reprezentacji (a reprezentacje są – jak się intuicyjnie wydaje – tożsame ze światoobrazami) przysługują też aparatom światoobrazu.

Na tle ekspansywnie rozwijających się nauk kognitywnych ewolucyjna teoria poznania jest stosunkowo mało znana². Z tego też względu rozważania umieszczam w szerszym kontekście i pokażną część artykułu poświęcam ideom ewolucyjnej epistemologii.

Dr JAN PLESZCZYŃSKI – Zakład Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Marie Curie Skłodowskiej; adres do korespondencji: Plac Marii Curie-Skłodowskiej 4, 20-031 Lublin; e-mail: jpp@autograf.pl

¹ G. F. L u g e r, *Cognitive Science. The Science of Intelligent Systems*, San Diego 1994, s. 75. Zob. też B. Ś w i ą t c z a k, *Reprezentacja mentalna – współczesny konsensus naturalistyczny*, komputeropis.

² O ile mi wiadomo, w Polsce ukazała się tylko jedna książka w całości jej poświęcona. To rozprawa habilitacyjna A. Pobojeńskiej pt. *Biologia i poznanie. Biologiczne a priori człowieka a realizm teoriopoznawczy* (Łódź 1996). Moja praca doktorska nt. *Filozoficzna rekonstrukcja tzw. ewolucyjnej teorii poznania*, napisana pod kierunkiem Z. Hajduka i obroniona w 1997 r., pozostała w maszynopisie.

Zdaniem wielu uczonych dzisiaj nauki przyrodnicze w stopniu zadowalającym opisują i wyjaśniają problemy właściwych sobie obszarów badawczych i nie należy już się w nich spodziewać rewolucji. Nadzieje na jakiś zasadniczy przełom wiąże się z naukami kognitywnymi, albowiem – jak sądzą niektórzy – tylko badania ludzkiego umysłu „mogą zaskoczyć istotnie nowymi wynikami lub obserwacjami”³. W tym można widzieć źródło wielkiej popularności kognitywistyki, choć niewykluczone, że nie spełni ona zadość oczekiwaniom.

„Przedmiotem kognitywistyki – pisze A. Żukrowska – jest lub powinno być badanie psychiki ludzi i zwierząt przy założeniu, że zjawiska psychiczne badane są w intencji wyjaśniania poznawczego behawioru organizmów biologicznych”⁴. Jest to także jeden z podstawowych celów badawczych ewolucyjnej teorii poznania.

Obie dyscypliny dążą do wyjaśnienia i zrozumienia, w jaki sposób systemy poznawcze potrafią uchwycić pewne niezmienności w zmieniającym się nieustannie ich środowisku, zachowując przy tym zdobyte informacje i wykorzystując je potem w działaniu⁵. K. Lorenz wyraził to w znanej formule, że „samo życie jest procesem pozyskującym poznanie”⁶. Jak widać, ewolucyjna teoria poznania i nauki kognitywne wykazują mocne związki z epistemologią.

2. EPISTEMOLOGIA ZNATURALIZOWANA

Zarówno ewolucyjna teoria poznania, jak i kognitywistyka są ukierunkowane naturalistycznie, z tym, że nauki kognitywne koncentrują się na „systemach inteligentnych” (inteligencję traktują jako kategorię naturalną⁷),

³ M. T e m p c z y k, *Ontologia świata przyrody*, Kraków 2005, s. 282. Oprócz nauk kognitywnych wymienia się też kosmologię.

⁴ A. Ż u k r o w s k a, *Powrót do źródeł wiedzy*, Warszawa 2002, s. 13. Zgodnie z sugestią autorki (s. 11) terminu „nauki kognitywne” używam zamiennie z terminem „kognitywistyka”. Trzeba jednak dodać, że ten drugi wiąże się zwykle z mentalizmem (rozumianym jako opozycja do behawioryzmu), pierwszy zaś z interdyscyplinarnymi badaniami, o jakie tutaj chodzi. Zob. W. K u b i Ń s k i, *Dwa słowa o kognitywizmie i kognitywistyce*, [w:] H. K a r d e l a, Z. M u s z y Ń s k i, M. R a j e w s k i (red.), *Kognitywistyka. Problemy i perspektywy*, Lublin 2005, s. 131-136. W artykule synonimicznie traktuję też określenia „ewolucyjna teoria poznania” i „epistemologia ewolucyjna”.

⁵ L u g e r, dz. cyt., s. 76.

⁶ „Leben selbst ist ein erkenntnisgewinnender Prozess”. Cyt. za: R. R i e d l, *Biologie der Erkenntnis*, Berlin-Hamburg 1981, s. 11.

⁷ L u g e r, dz. cyt., s. 4-5.

ewolucyjna epistemologia zaś na „systemach poznawczych”, którymi są wszystkie żywe organizmy.

Mimo dobrze znanych, licznych i ważkich obiekcji wobec znaturalizowanej epistemologii, naturalizm, rozumiany szeroko – jako perspektywa badawcza, dominuje we współczesnej filozofii. Naturalizację teorii poznania wspiera się rozmaitymi argumentami. Zasadniczy jest taki: człowiek to wytwór ewolucji biologicznej, a więc naturalistyczna perspektywa, także w filozofii, jest perspektywą właściwą. Istotnym argumentem są też osiągnięcia nauk przyrodniczych, w których naturalizm jest jedyną uznawaną metodologią⁸.

Pryncypialnym zarzutem wobec tak uprawianej epistemologii jest jej kołistość: fenomen poznania wyjaśnia ona poprzez fenomen poznania⁹. Z problemem tym zwolennicy epistemologii znaturalizowanej rozprawiają się – a przynajmniej tak sądzą – za pomocą następującej argumentacji: Nie istnieje jakiś wyróżniony, Archimedesowy punkt analiz epistemologicznych. Bezzałożeniowa teoria poznania to intelektualna mrzonka. Znana metafora O. Neuratha, powtarzana przez W. Quine’a i wielu innych naturalistów, przyrównuje naszą kondycję poznawczą do przebudowy statku na pełnym morzu, gdzie równocześnie trzeba wykonywać wiele czynności, a daleko poza portem nie da się zbudować statku od podstaw.

Ewolucyjni epistemologowie utrzymują ponadto, że mamy tu do czynienia z „kołem wirtuozijnym” czy też „kołem wyrafinowanym”, a nie „błędnym”¹⁰. Jest ono zresztą raczej nie kołem, a poznawczą spiralą, która w kolejnych swoich skokach, bogatsza o wiedzę z niższych poziomów, z coraz to nowej perspektywy ujmuje badany przedmiot.

Umocowanie teorii poznania w przyrodoznawstwie K. Lorenz uzasadniał także skutecznością „metody wzajemnie oświeclających się danych” (*principle of mutual elucidation*). W *Odwrotnej stronie zwierciadła*, gdzie wyłożył swoje epistemologiczne *credo*, pisał:

⁸ Obszerna dyskusja nt. naturalizacji filozofii odbyła się w dniach 21-23 października 2005 r. w „Diametros. Internetowe Czasopismo Filozoficzne” (Uniwersytet Jagielloński). Jej zapis dostępny jest w Internecie: <http://www.diametros.iphils.uj.edu.pl>; M. Hetmański pisał tam, że naturalizm jest swoistym *alter ego* platońsko-kartezjańsko-kantowskiej perspektywy epistemologicznej.

⁹ Zarzuty takie formułował np. już przed osiemdziesięciu laty R. Ingarden. Por. R. Ingarden, *O niebezpieczeństwie petitionis principii w teorii poznania*, [w:] t e n z e, *U podstaw teorii poznania*, Warszawa 1971, s. 357-380.

¹⁰ Termin „virtuöser Zirkel” A. Pobjewska (dz. cyt., s. 138) tłumaczy jako „mistrzowskie koło”.

Ilekróć drobny przyrost wiedzy o naszym aparacie światobrazu daje jako zdobycz nową drobną korekturę obrazu pozapodmiotowej rzeczywistości, jaki aparat ten nakreśla, ilekróć, odwrotnie, drobny postęp naszej wiedzy o bycie w sobie pozwala nam przedsięwziąć nową krytykę naszego *perceiving apparatus*, tylekróć przybywa nam praw, by uważać za słuszną naszą teorię poznania, której naturalności nie wolno mieszać z naiwnością¹¹.

Ta opinia, wyrażona przed przeszło trzydziestu laty, jest zbieżna z poglądami wpływowego współczesnego filozofa umysłu – F. Dretskego, który uważa, że doświadczenie rzeczywistości odbywa się w różny sposób, a zmysły (Lorenzowski aparat światobrazu) konkretyzują reprezentację (światobraz) tego doświadczenia¹².

Często uważa się, że naturalizm zakłada lub implikuje ontologiczny monizm: skoro więc reprezentacje mentalne mają odniesienia do materialnych przedmiotów, same też muszą być materialne¹³. Nie jest to jednak wcale oczywiste, co T. Nagel wyjaśnia następująco:

Każdy program redukcjonistyczny musi opierać się na analizie tego, co ma zostać zredukowane. Jeśli taka analiza coś pomija, zadanie jest źle postawione. Opieranie obrony materializmu na analizie zjawisk mentalnych nie uwzględniającej ich wyraźnie subiektywnego charakteru jest bezużyteczne. Nie ma bowiem powodu przypuszczać, że redukcję wyglądającą wiarygodnie, gdy nie próbuje się wyjaśniać świadomości, można rozciągnąć na świadomość¹⁴.

I zwolennikom, i przeciwnikom naturalistycznego „filozofowania w kontekście nauki” idzie zarówno o postęp w rozwiązywaniu problemów tradycyjnie uważanych za filozoficzne, jak i o to, by rola filozofii nie uległa marginalizacji, a sama filozofia wyjałowieniu. Bez względu na to, jakie stanowisko zajmujemy wobec tego sporu, należy jednak pamiętać, że mocne związki nauki i filozofii istnieją od wieków, choć dopiero stosunkowo niedawno wyraźnie artykułuje się ich konieczność, argumentując, że rozwiązania wszelkich problemów, a więc także filozoficznych, należy szukać tam, gdzie można je odnaleźć. Jeśli w nauce (*science*), należy ku niej się zwrócić, nawet kosztem „metodologicznej czystości”¹⁵.

¹¹ K. Lorenz, *Odwrotna strona zwierciadła*, tł. K. Wolicki, Warszawa 1977, s. 48.

¹² F. Dretske, *Naturalizowanie umysłu*, tł. B. Świątczak, Warszawa 2004, s. 20.

¹³ Świątczak, dz. cyt.

¹⁴ T. Nagel, *Jak to jest być nietoperzem*, [w:] tenże, *Pytania ostateczne*, tł. A. Romaniuk, Warszawa 1997, s. 204.

¹⁵ G. Volmer, *Was können wir wissen? Die Natur der Erkenntnis*, Bd. 1, Stuttgart 1985, s. 44.

Epistemologia naturalistyczna z założenia uprawiana jest w kontekście nauki. Już w 1975 r. G. Vollmer, najbardziej dziś reprezentatywny – obok R. Riedla – przedstawiciel ewolucyjnej teorii poznania¹⁶, stwierdził po prostu, że jest ona nową dyscypliną łączącą aspekty filozoficzne i naukowe¹⁷. Równie lapidarnie można scharakteryzować nauki kognitywne. Jest jednak istotna różnica. Ewolucyjna teoria poznania bazuje na teorii ewolucji biologicznej, paradygmacie (czasem mówi się już nawet o „megaparadygmacie”¹⁸) biologii. Ewolucyjną epistemologię Vollmer uważa za nowoczesną interpretację darwinizmu i mówi wręcz o ich identyczności¹⁹. Natomiast kognitywistyka wciąż jest jeszcze stosunkowo luźną konfederacją wielu dyscyplin: filozofii (epistemologii i filozofii umysłu), językoznawstwa kognitywistycznego, psychologii, neuronauki, antropologii kognitywnej, *Computer Sciences* i badań nad sztuczną inteligencją. Można dodać jeszcze do tej listy logikę, robotykę i socjologię.

Charakterystyczne, że nie wymienia się biologii, choć idee ewolucji darwinowskiej są przyjmowane przez większość kognitywistów, a metody badawcze nauk kognitywnych czerpią także z biologii, matematyki czy informatyki²⁰. W przypadku nauk kognitywnych nie można na razie wskazać

Wielcy filozofowie mieli dobrą orientację w nauce swoich czasów. Platon był dobrym matematykiem, Arystoteles – biologiem i logikiem, Kartezjusz zajmował się geometrią analityczną i algebrą, Leibniz – rachunkiem różniczkowym i całkowym, Kant dobrze znał i rozumiał fizykę Newtona, Hegel – socjologię i historię. Piaget przestrzegał, by filozofia nie ograniczyła się do analizy pojęć. Przedstawiciele nauk kognitywnych znajdują swych prekursorów m.in. w osobach Brentana, Macha, Helmholtza czy Husserla. Macha i Helmholtza wymieniają też jako swych prekursorów ewolucyjni epistemologowie. Wymienia się kilkudziesięciu filozofów, biologów, fizyków i psychologów, którzy po Darwinie, ale jeszcze przed Lorenzem uważali, że istnieją u ludzi aprioryczne struktury poznawcze będące wytworami ewolucji biologicznej (jest to jedno z centralnych założeń ewolucyjnej teorii poznania).

¹⁶ E. M. Engels, *Evolutionäre Erkenntnistheorie – ein biologischer Ausverkauf der Philosophie*, „Zeitschrift für allgemeine Wissenschaftstheorie” 1983, Nr 1.

¹⁷ Vollmer, *Was können wir wissen? Die Natur der Erkenntnis*, t. 1, s. 44.

¹⁸ A. Klawiter, *Teoria ewolucji i ewolucjonizm: od koncepcji biologicznej do paradygmatu naukowego*, [w:] K. Łastowski (red.), *Teoria i metoda w biologii ewolucyjnej*, „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki” 7(20) (2004), s. 233-242.

¹⁹ G. Vollmer, *Was Evolutionäre Erkenntnistheorie nicht ist*, [w:] R. Riedl, F. M. Wuketits (red.), *Die Evolutionäre Erkenntnistheorie. Bedingungen. Lösungen. Kontroversen*, Berlin-Hamburg 1987, s. 140-145.

²⁰ Zob. np. J. Szymaniak, M. Zajenkowski (red.), *Kognitywistyka*, Warszawa 2004.

jakiegoś paradygmatu kognitywistycznego, choć niewykluczone, że w przyszłości taki powstanie²¹.

Uwaga kognitywistów skupia się na reprezentacjach mentalnych. Zgadza się oni jednak z ewolucyjnymi epistemologami, że nie wszystkim procesom poznawczym muszą towarzyszyć doświadczenia psychiczne (mentalne), oraz że doświadczenia psychiczne nie muszą być świadome²². Wybitny biolog ewolucjonista E. Mayr w jednej ze swych nowszych publikacji zaznacza, że jak dotychczas nie udało się wypracować jakiegokolwiek koncepcji umysłu czy świadomości, którą można by stosować wyłącznie do przedstawicieli *Homo sapiens*²³.

Filozofowie wciąż przedstawiają nowe koncepcje umysłu i świadomości, które jednak, jak dotychczas, nie są akceptowane przez ogół badaczy i szybko są zastępowane kolejnymi propozycjami. Wciąż aktualna jest – jak się wydaje – opinia T. Nagela, który w klasycznym już artykule *Jak to jest być nietoperzem?* napisał że:

nie mamy dziś w gruncie rzeczy żadnego pojęcia, czym miałyby być wyjaśnienie fizycznej natury zjawisk mentalnych. Gdyby nie istniała świadomość, problem stosunku umysłu do ciała byłby mniej interesujący. Ze świadomością – wydaje się beznadziejny. Bardzo słabo rozumiemy najważniejsze i najbardziej charakterystyczne cechy zjawisk mentalnych²⁴.

Istnieją wprawdzie liczne koncepcje i charakterystyki reprezentacji mentalnych, ale nadal nic albo bardzo niewiele wiadomo, jaki jest ich ontologiczny status.

Ewolucyjnych epistemologów bardziej niż reprezentacje mentalne (czy szerzej: światobrazy) interesują aparaty światobrazu, czyli struktury, dzięki którym możliwe są światobrazy. Rekonstrukcja ewolucji aparatów światobrazu pozwala im odpowiedzieć na klasyczne pytania teorii poznania: dlaczego człowiek poznaje w taki właśnie, a nie inny sposób, jaka jest geneza ludzkich struktur poznawczych, czy świadome, racjonalne ludzkie poznanie jest genetycznie związane z różnymi nieświadomymi reakcjami

²¹ Zob. np. Z. Muszyński, *Kognitywistyka – rewolucja naukowa: jaka i gdzie?*, [w:] Kardała, Muszyński, Rajewski (red.), dz. cyt., s. 251-264.

²² D. Münch, *Umysły, mózgi i nauka kognitywna*, „Filozoficzne Aspekty Genezy” 2004, t. 1, <http://www.nauka-areligia.uz.zgora.pl>

²³ E. Mayr, *To jest biologia. Nauka o świecie ożywionym*, tł. J. Szacki, Warszawa 2002, s. 207.

²⁴ Nagel, dz. cyt., s. 205.

zwierząt, sprawiającymi jednak wrażenie zachowań racjonalnych itp. Perspektywa ewolucyjna w naturalny sposób kieruje ich uwagę także na aparaty światooobrazu różnych gatunków, nie tylko *Homo sapiens*.

W. Kunicki-Goldfinger, biolog i filozof, zauważa:

Zwierzęta [...], podobnie jak człowiek, uczą się i poznają świat, tworzą umysłowe struktury poznawcze. Różnica między nami i nimi jest więc przede wszystkim ilościowa. A jedyną istotną różnicą wydaje się silnie rozwinięta u człowieka zdolność do tworzenia symboli abstrakcyjnych, nieikonicznych²⁵.

Owe „umysłowe struktury poznawcze” to jakiś rodzaj reprezentacji mentalnych, obiektów zainteresowań kognitywistów, operujących – głównie dzięki filozofom umysłu – aparatem pojęciowym znacznie bogatszym i precyzyjniejszym od tego, którym dysponują ewolucyjni epistemologowie. Ale doprecyzowywanie pojęć na razie wcale nie przybliży znacząco do odpowiedzi na jedno z podstawowych pytań kognitywistyki: czym są reprezentacje?

Ta sytuacja sprawia, że liczni przedstawiciele nauk przyrodniczych, głównie biolodzy, z rezerwą odnoszą się do dystynkcji i rozmaitych propozycji pojęciowych formułowanych przez filozofów na gruncie nauk kognitywnych. B. Korzeniewski sądzi, że bardzo istotny dla nich problem jakościowy jest efektem niezrozumienia naturalnych mechanizmów poznawczych. Qualia to, jak pisze, „wymyślone przez filozofów byty mające być nośnikami odmiennych jakościowo cech poszczególnych wrażeń”²⁶. A realnie nie istnieją żadne „atomowe cechy”; są to pojęcia mające znaczenie wyłącznie wraz z innymi pojęciami. Wyjaśnia dalej Korzeniewski:

„Błękit” współdefiniuje w sieci nerwowej (i pojęciowej) wszystkie błękitne obiekty, wszystkie zaś błękitne obiekty współdefiniują błękit. Nie bylibyśmy w stanie rozumieć, czy nawet widzieć „błękitu” bez tych wszystkich błękitnych obiektów, które napotkaliśmy w ciągu naszego życia i które włączyliśmy (jako ich reprezentacje) do naszej sieci neuronalnej. Dlatego „błękit” (jego wrażenie) nie jest w żadnym razie prostym, niezależnym, autonomicznym bytem. Tym, co w rzeczywistości odbieramy (za pomocą naszych oczu), jest promieniowanie elektromagnetyczne o pewnej określonej długości fali²⁷.

²⁵ W. Kunicki-Goldfinger, *Szukanie możliwości. Ewolucja jako gra przypadku i ograniczeń*, Warszawa 1989, s. 243.

²⁶ B. Korzeniewski, *Od neuronu do (samo)świadomości*, Warszawa 2005, s. 105.

²⁷ Tamże, s. 105-106.

Nie mniejsze kłopoty wiążą się też z innymi kluczowymi dla nauk kognitywnych pojęciami umysłu, świadomości czy reprezentacji.

Można wprawdzie utrzymywać, że stanowisko takie jest przejawem mocnego redukcjonizmu, wyrażającego się w przekonaniu, że „niektóre przedmioty są niczym więcej niż przedmiotami jakiegoś innego rodzaju”²⁸; nie zmienia to jednak faktu, że nadal nie wiemy dokładnie, jak rozumieć wiele terminów, którymi operują kognitywiści, a przynajmniej filozofowie umysłu. Sądzę, że to właśnie obecność w biologii i pokrewnych dyscyplinach paradygmatu ewolucyjnego i brak jego odpowiednika w naukach kognitywnych sprawia, że wiele filozoficznych problemów rozpatrywanych przez filozofów umysłu przyrodnicy traktują jako problemy pozorne.

Zapewne inspirowany paradygmatem ewolucyjnym, w 1975 r. G. Vollmer sformułował „postulat ciągłości” (*Kontinuitätspostulat*), jeden z dziesięciu, które powinny cechować każde naukowe poznanie. Postulat ciągłości zakłada, że pomiędzy wszystkimi obszarami rzeczywistości istnieją powiązania przyrodnicze lub historyczne o charakterze ciągłym (kontinuum)²⁹.

3. REALIZM HIPOTETYCZNY

Częściowo te same cele poznawcze ewolucyjnej teorii poznania i kognitywistyki, zakotwiczenie obu tych dyscyplin w naturalizmie i mocny ich związek z epistemologią sugerują, że takie pojęcia, jak reprezentacja czy światobraz, powinny funkcjonować zamiennie, bez znaczących modyfikacji, w każdej z nich. Okazuje się jednak – jak postaram się to dalej wykazać – że tak się nie dzieje. Przyczynę tego widzę w rozbudowanym, a jednocześnie wciąż niedopracowanym aparacie pojęciowym, którym operują filozofowie umysłu oraz w obciążeniu ewolucyjnej epistemologii terminologią Kantowską. W artykule z 1941 r., pierwszej publikacji z zakresu ewolucyjnej

²⁸ J. R. Searle, *Umysł na nowo odkryty*, przeł. T. Baszniak, Warszawa 1999, s. 156. K. Lorenz także przestrzegał przed ontologicznym redukcjonizmem.

²⁹ Inne postulaty to: rzeczywistości (*Realitätspostulat*), struktury (*Strukturpostulat*), odrębnej świadomości (*Fremdbewusstseinspostulat*), wzajemnego oddziaływania (*Wechselwirkungspostulat*), funkcyjnego charakteru mózgu (*Gehirnfunktionspostulat*), obiektywności (*Objektivitätspostulat*), heurystyki (*Heuristikpostulat*), ekonomii myślenia (*Postulat der Denkökonomie*) oraz postulat stanowiący, że należy badać to, co jest podatne na doświadczenie. Zob. V o l l m e r, *Evolutionäre Erkenntnistheorie*, Stuttgart, 1975, s. 28 nn.

teorii poznania, poprzez wprowadzenie perspektywy ewolucyjnej K. Lorenz sformułował nowatorskie rozumienie Kantowskiej wiedzy apriorycznej³⁰.

Ewolucyjna teoria poznania określana bywa też mianem hipotetycznego realizmu (termin ten zaproponował psycholog D. T. Campbell w 1974 r.)³¹. To jedno z kluczowych pojęć teorii; jest ono zarówno założeniem epistemologicznym i ontologicznym, jak i rezultatem empirycznych badań³². Realizm hipotetyczny to przekonanie o istnieniu niezależnej od podmiotu poznającego ustrukturyzowanej, zewnętrznej wobec niego rzeczywistości, częściowo poznawalnej w spostrzeżeniach. Wprawdzie poznanie i wiedza są niepewne, często błędne, zmienne, ale odnoszą się do „rzeczy samych w sobie”, nie ograniczając się, jak u Kanta, do poziomu fenomenalnego. Koronnym argumentem na rzecz realizmu, zarówno ontologicznego jak i epistemologicznego, jest fakt, że organizmy nie tylko przeżywają, ale z sukcesem działają w swoich naturalnych środowiskach³³.

Ewolucyjni epistemologowie mówią o odziedziczonej po wcześniejszych pokoleniach wiedzy, objawiającej się we wzorcach zachowań, różnorodnych predyspozycjach, wrodzonych hipotezach. W płaszczyźnie synchronicznej (osobniczej, indywidualnej, ontogenetycznej) jest to wiedza aprioryczna, natomiast w płaszczyźnie diachronicznej (rodowej, filogenetycznej) aposterioryczna³⁴.

Mówi się niekiedy o rewolucji, której niebawem mogą dokonać w nauce i filozofii nauki kognitywne³⁵. Ewolucyjni epistemologowie uważają natomiast, że w filozofii już nastąpił – za ich sprawą – prawdziwy przewrót kopernikański (*eine wahre kopernikanische Wende*): perspektywa ewolucyjna pozwoliła bowiem przewyciężyć teoriopoznawczy agnostycyzm Kanta, któ-

³⁰ Pierwodruk artykułu K. Lorenza *Kants Lehre vom Apriorischen im Lichte gegenwärtiger Biologie* ukazał się w 1941 r. w 15 numerze „Blätter für Deutsche Philosophie”.

³¹ D. T. Campbell, *Evolutionary Epistemology*, [w:] P. A. Schilpp (red), *The Philosophy of Karl R. Popper*, La Salle 1974.

³² G. Vollmer, *Wieso können wir die Welt erkennen?*, [w:] K. Richter (red.), *Evolutions-theorie und Geisteswissenschaften*, „Acta Academiae Scientiarum” (Erfurt) 5 (2000), s. 31-49, 50-54.

³³ Jedną z nowszych publikacji na ten temat jest: R. Riedl, *Strukturen der Komplexität*, New York 2000, ale to samo można znaleźć we wszystkich publikacjach dotyczących ewolucyjnej epistemologii. Podobnie argumentuje wielu innych filozofów, nie związanych z ewolucyjną teorią poznania.

³⁴ W. Lütterfelds, *Auflösung der Kantschen Apriori?*, [w:] R. Riedl, M. Bonet (red.), *Wiener Studien zur Wissenschaftstheorie*, Wien 1988; J. Pleszczyński, *Ewolucyjne ujęcie platońskiej teorii anamnezy*, „Roczniki Filozoficzne” 46 (1998), z. 3, s. 189-200.

³⁵ Z. Muszyński, *Kognitywistyka – rewolucja naukowa: gdzie i jaka?*, [w:] Kardela, Muszyński, Rajewski, dz. cyt., s. 251-264.

ry sferę „rzeczy samych w sobie” uważał za niedostępną poznającemu podmiotowi. Ewolucyjni epistemologowie błąd Kanta widzą w przyjęciu przez niego perspektywy antropocentrycznej, zamiast ewolucyjnej³⁶. Chociaż konkretne procesy poznawcze przypisane są zawsze do konkretnego osobnika, nie sposób ich wyjaśnić bez znajomości historii gatunku.

Przyjmując ewolucyjną perspektywę w epistemologii, K. Lorenz unikał takich pojęć jak „stwarzanie ducha ludzkiego”, „emergencja”, a nawet „rozwój”. Uważał je za nieadekwatne do opisu cech, które obserwuje się na wyższych poziomach bytu, a nie stwierdzanych na poziomach niższych i zarazem niemożliwych do przyczynowego wywiedzenia z poziomów niższych³⁷. Dla takich całkiem nowych własności systemowych, których istnienia nie daje się ani wywieść z poszczególnych składników systemu, ani nawet przewidzieć, wprowadził pojęcie fulguracji. Wyjaśniał:

Kiedy się pospina dwa niezależne od siebie systemy, wówczas powstają za jednym zamachem całkiem nowe właściwości systemowe, przedtem nieobecne, i to tak, że nic nie wskazywało, by miały zaistnieć. Dokładnie tę właśnie głęboką prawdę zawiera mistycznie brzmiące, ale najzupełniej słuszne twierdzenie psychologa postaci: „Całość jest czymś więcej niż jej części”³⁸.

Termin „fulguracja” nie przyjął się w naukach przyrodniczych; wydaje się jednak, że odpowiada on pojęciu superweniencji, z którego korzystają nauki kognitywne. Fulguracje i superweniencje pomagają spełniać postulat ciągłości: jeśli bowiem nawet nie ma bądź nie udaje się odkryć kauzalnych związków między różnymi własnościami różnych poziomów ontycznych, to

³⁶ V o l l m e r, *Was können wir die Welt erkennen?*, s. 320-322.

³⁷ W cytowanej już *Odwrotnej stronie zwierciadła* K. Lorenz pisał (s. 74): „[...] rozwój, development, evolution itd. znaczą przecież etymologicznie rozłożenie się czegoś, co już przedtem obecne było w stanie zwiniętym czy też złożonym, jak kwiat w pączku lub kurczę w jajku. Wymienione wyrazy oddają w zadowalający sposób te ontogenetyczne procesy. Zawodzą jednak wręcz żałośnie, kiedy próbuje się utrafić w istotę organicznego procesu stwarzania, który na tym się właśnie zasadza, że wciąż powołuje do istnienia coś całkiem nowego, czego przedtem po prostu nie było. Nawet piękne słowo niemieckie *Schöpfung* [stwarzanie, etym. – czerpanie] powiada etymologicznie, że zaczerpnięto coś już obecnego z również obecnego zbiornika. Niektórzy filozofowie ewolucji, uprzytomniwszy sobie nieadekwatność wszystkich takich słów, sięgnęli po jeszcze gorsze: emergencję – pobudzające zgodnie z logiką języka do wyobrażenia, że oto wylania się nagle coś preufornowanego, jak wieloryb, który aby zaczerpnąć powietrza, wypływa na powierzchnię morza, wydającego się jeszcze przed chwilą, przy powierzchni, czyli dosłownie powierzchni obserwacji, pustym”.

³⁸ L o r e n z, *Odwrotna strona zwierciadła*, s. 75-83, 278-284.

mogą istnieć jakieś związki historyczne (ewolucyjne) o innym, nieprzyczynowym charakterze. Pozwala to uniknąć ontologicznego redukcjonizmu, przy zachowaniu naturalistycznej orientacji badawczej³⁹.

Warto tu dodać, że Lorenz był zwolennikiem ontologii N. Hartmanna i odwoływał się do wyróżnionych przezeń warstw bytu (*Seinsschichten*): fizyczno-materialnej, życia organicznego, psychiki i bytu duchowego. Konkretny obiekt związany jest w różny sposób z tymi warstwami. Każdej z nich przypisane są kategorie, stanowiące podstawowe określenia (*Grundbestimmungen*) lub zasady (*Prinzipien*) bytu, czyli ogólne jego determinacje, pozwalające zrozumieć byt lub jakiś jego aspekt. Według Lorenza hierarchia ta odpowiada sekwencji zdarzeń ewolucyjnych: od materii nieorganicznej, poprzez organiczną, do sfery psychicznej i duchowej⁴⁰. Obecnie ewolucyjni epistemologowie nie odwołują się jednak do ontologii Hartmannowskiej, a bliższe są im ujęcia fizykalne.

Ewolucyjna teoria poznania, która – jak uważają jej zwolennicy – jest po prostu właściwym zrozumieniem darwinizmu⁴¹, szybko zyskała znaczną popularność w kręgach filozofujących biologów: jej podstawowe idee są proste, nie operuje skomplikowanymi rozróżnieniami pojęciowymi właściwymi filozofii analitycznej, jest łatwa do zrozumienia także przez ludzi bez wykształcenia filozoficznego. Rozwiązuje ona nierozwiązywalne, jak się nieraz wcześniej wydawało, problemy epistemologiczne i ontologiczne albo przynajmniej wskazuje kierunek poszukiwań. Teoria ta zyskała sympatyków wśród wielu wybitnych filozofów, z K. Popperem na czele.

4. POZNAWANIE

Wydaje się, że w ewolucyjnej teorii poznania światobrazy (obrazy świata) są pojęciem analogicznym do kognitywistycznych reprezentacji. Poznanie, jak twierdził K. Lorenz, jest obrazowaniem rzeczywistości⁴², a światobrazy i reprezentacje w jakiś sposób obrazują w systemie poznawczym to, co znajduje się poza nim, mają referencje do rzeczywistości zewnętrznej.

³⁹ Zob. np. J. Życiński, *Bóg i ewolucja. Podstawowe pytania ewolucjonizmu chrześcijańskiego*, Lublin 2002, s. 71-77.

⁴⁰ Lorenz, *Odwrotna strona zwierciadła*, s. 88.

⁴¹ Por. tenże, *Tak zwane zło*, tł. A. D. Tauszyńska, Warszawa 1996.

⁴² Tenże, *Odwrotna strona zwierciadła*, s. 41.

Organizmy coś poznają i mają jakąś wiedzę o świecie; według ewolucyjnych epistemologów poznanie i wiedza charakteryzują wszystkie systemy żywe. Wiedza nie musi więc być utożsamiana z prawdziwym i uzasadnionym przekonaniem, jak przyjmuje się w klasycznej, wywodzącej się od Platona koncepcji⁴³.

K. Lorenz wyjaśniał to tak:

Organizacja narządów zmysłowych i centralnego systemu nerwowego pozwala żywym istotom uzyskiwać wiadomości o określonych, relewantnych dla nich danych zewnętrznego świata i odpowiadać na nie w sposób sprzyjający utrzymaniu się przy życiu. Również prymitywna reakcja zbaczenia u pantofelka, *Paramecium*, który natknąwszy się na przeszkodę odpływa najpierw troszkę do tyłu, aby potem znów popłynąć w przód w innym, wyznaczonym przez przypadek, kierunku – „wie” coś w dosłownym znaczeniu „obiektywnego” o świecie zewnętrznym. [...] Wszystko, co my, ludzie, wiemy o realnym świecie, w którym żyjemy, zawdzięczamy powstałym w toku filogenezy aparatom zdobywania informacji, donoszącym to, co relewantne; wprowadzie o wiele bardziej złożone niż tamte, za których sprawą następuje u pantofelka reakcja ucieczki, są one jednak zbudowane wedle tych samych zasad. O niczym, co może być przedmiotem przyrodoznawstwa, nie dowiedzielibyśmy się inną niż tą właśnie drogą⁴⁴.

Takie rozumienie poznania i wiedzy nie jest czymś zupełnie wyjątkowym i oryginalnym. Także np. K. Popper uważał, że wszystkie organizmy żywe już w chwili narodzin posiadają „coś jakby spostrzeżenia”⁴⁵, a T. Nagel twierdził, że niezależnie od postaci tych doznań, które ze względu na całkowitą subiektywność są niepoznawalne dla innych podmiotów, „fakt, że jakiś organizm ma w ogóle świadome doznania, znaczy zasadniczo, że istnieje coś takiego, jak bycie tym organizmem”⁴⁶. Podkreślał, że „doznania przeżywają zwierzęta, nie posługujące się językiem i myślą, nie mające żadnych przekonań na temat swoich doświadczeń”⁴⁷.

⁴³ Zob. M. W. Oleksy, *Wiedza jako Prawdziwe Uzasadnione Przekonanie. Czy twierdzy tej wciąż warto bronić?*, „Diametros. Internetowe czasopismo filozoficzne” grudzień 2005, <http://www.diametros.iphils.uj.edu.pl>

⁴⁴ Lorenz, *Odwrotna strona zwierciadła*, s. 37-38.

⁴⁵ K. R. Popper, *Die erkenntnistheoretische Position der Evolutionären Erkenntnistheorie*, [w:] R. Riedl, F. M. Wuketits (red.), *Die Evolutionäre Erkenntnistheorie. Bedingungen. Lösungen. Kontroversen*, Berlin–Hamburg 1987, s. 29.

⁴⁶ Nagel, dz. cyt., s. 204.

⁴⁷ Tamże, s. 205.

Wprawdzie Nagel miał na myśli doznania świadome, lecz w perspektywie ewolucyjnej można mówić o doznaniach nieświadomych, podobnie jak w naukach kognitywnych o nieświadomych reprezentacjach. Ewolucyjna epistemologia nie wiąże poznania wyłącznie ze świadomością czy umysłem. Przeżycia (akty) poznawcze są bardzo różnorodne; zalicza się do nich doznawanie, zapamiętywanie, wyobrażanie sobie, rozumienie, sądzenie, wnioskowanie. Część z nich właściwa jest tylko gatunkowi *Homo sapiens*, ale niektóre, jak przeżywanie bólu czy jakaś forma zapamiętywania, na pewno charakteryzuje też wiele innych żywych organizmów, choć „niektórzy ekstremiści” (jak ich określa T. Nagel) nawet ssakom wyższym odmawiają świadomych doznań⁴⁸. (Podobne stanowisko do Nagela zajmuje filozof umysłu J. Searle). Prymitywnym organizmom także można przypisać jakieś formy poznania na podstawie ich środowiskowych reakcji, choć najprawdopodobniej nie są one wyposażone w żadną świadomość.

Według ewolucyjnych epistemologów świadomość nie jest koniecznym warunkiem poznawania, albowiem jest ono funkcją procesów życiowych, a nie funkcją mózgu. Mózg jest organem naturalnym, którego funkcjami są świadomość i myślenie, a nie spostrzeganie⁴⁹. Panfofelek mózgu nie ma, a – według ewolucyjnych epistemologów – poznaje poprzez swoje gatunkowo „jakby spostrzeżenia”.

Wspólną cechą poznania wszystkich organizmów żywych jest racjomorficzność („jak gdyby racjonalność”): świadomie bądź nie, na sygnały środowiska reagują mniej czy bardziej adekwatnie, co sprawia wrażenie racjonalnego zachowania.

G. Vollmer wszelkie poznanie traktuje jako częściowo izomorficzną (*partiell-isomorphe*), wewnętrzną rekonstrukcję świata zewnętrznego⁵⁰. Izomorfizm oznacza, że podmiot i przedmiot należą do tej samej rzeczywistości. Ale z tej racji, że aparaty światobrazu, czyli struktury, dzięki którym rekonstrukcja jest w ogóle możliwa, są wytworami ewolucji, a więc niedoskonałymi, izomorfizm jest tylko częściowy. O stopniu adekwatności rekonstrukcji decyduje stopień przystosowania organizmu do życia w jego naturalnym środowisku.

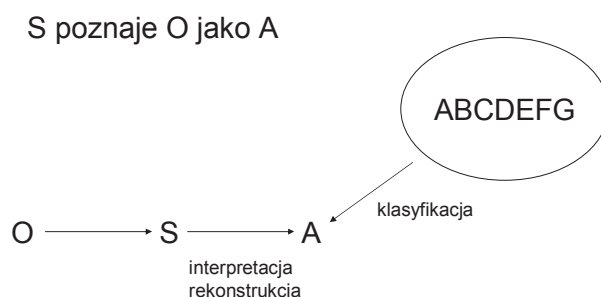
⁴⁸ Tamże, s. 204.

⁴⁹ G. V o l l m e r, *Evolutionäre Erkenntnistheorie*, Stuttgart, 1975, s. 28 nn.

⁵⁰ Tamże, s. 140-155.

Według Vollmera każdy proces poznawczy można przedstawić w kilku-etapowym modelu projekcyjnym, co przedstawia rysunek zamieszczony poniżej. Tradycyjnie uznaje się, że *S* poznaje *O* jako *A*. Natomiast Vollmer uważa, że należy mówić o „identyfikacji” przedmiotu *O*. Wygląda to następująco: W fazie projekcji zewnętrzne obiekty oddziałują (np. poprzez fotony) na aparat światłobrazu. Następuje faza interpretacji dostarczonej informacji, a po niej faza rekonstrukcji i klasyfikacji obiektu do klasy obiektów znanych już wcześniej, o których organizm ma wiedzę nabytą lub wrodzoną⁵¹. (W wielu przyjmowanych w naukach kognitywnych koncepcjach reprezentacji mowa jest o podatności reprezentacji na interpretację⁵²).

Poznanie



W tej koncepcji procesów poznawczych widać zbieżność z koncepcją wiedzy F. Dretskego, ewolucyjnie ukierunkowanego przedstawiciela nauk kognitywnych. Uważa on, że wszelka wiedza jest empiryczna, percepcyjna. Wiedza podmiotu poznającego, iż *s jest F*, zależy od tego, co już wcześniej ów podmiot wie o *s*. Zachodzi więc jakaś interpretacja, rekonstrukcja i klasyfikacja przedmiotu *s* do klasy *F*⁵³. Rezultatem są reprezentacje. „Każda

⁵¹ Tamże, s. 40-45.

⁵² Zob. U. Ż e g l e Ń, *O pojęciu reprezentacji w filozofii umysłu. Uwagi wprowadzające*, komputeropis.

⁵³ Por. W. J a n i k o w s k i, *Słownik terminologii Dretskego*, Wiedza, [w:] F. D r e t s k e, *Naturalizowanie umysłu*, tł. B. Świątczak, Warszawa 2004, s. 187. Janikowski wyjaśnia, że definicja wiedzy Dretskego ma charakter rekursywny i zależy od wcześniejszej wiedzy, ale konsekwentnie po-

bowiem reprezentacja (w przeciwieństwie do innych nośników semantycznych, takich jak sygnały) ma za zadanie wskazywać na określone obiekty”⁵⁴.

Warto zauważyć, że ta koncepcja poznawania zbieżna jest z przytaczanym wcześniej biologicznym rozumieniem problemu qualiów.

5. REPREZENTACJE I APARATY ŚWIATOOBRAZU

„Jak to się dzieje, że możemy poznawać świat?” – pyta G. Vollmer⁵⁵. Aby odpowiedzieć na to pytanie, ewolucyjni epistemologowie koncentrują uwagę na aparatach światobrazu, przedmiotem zaś specjalnej uwagi kognitywistów są reprezentacje (w terminologii Lorenza: światobrazy), czyli wytwory tych aparatów.

Skoro istnieją dobrze określone aparaty światobrazu, wypada dookreślić, czym są światobrazy (obrazy świata). W tradycji filozoficznej pojęcie „obraz świata” jest różnie rozumiane. Za obraz świata uznaje się, w duchu kantyzmu, aprioryczne warunki możliwego doświadczenia, albo – w duchu konwencjonalizmu K. Ajdukiewicza – znaczenia wyrażań, albo wreszcie pewne idee, regulatywy⁵⁶. Jednakże żadna z tych interpretacji nie odpowiada ani światobrazom, o których mowa w ewolucyjnej teorii poznania, ani kognitywistycznym reprezentacjom.

Na gruncie nauk kognitywnych istnieje wiele różnych ujęć reprezentacji, rozumianych zwykle jako reprezentacje mentalne, czyli w jakiś sposób związanych z umysłem. Wiele jest również koncepcji, czym są ich treści (zawartości)⁵⁷. B. Świąteczak pisze:

Jeżeli każdy system poznawczy ma za zadanie rejestrować obecność pewnych przedmiotów w świecie, to system taki musi zajmować pewne stany, których zaistnienie sygnalizuje obecność określonych obiektów. Stany reprezentacyjne, czymkolwiek są, zastępują pewne obiekty w określonych biologicznych lub technicznych celach.

stępując wstecz trafiamy na informację, której przyjęcie nie zależało od wcześniejszej wiedzy podmiotu poznającego.

⁵⁴ B. Świąteczak, *Słownik terminologii Dretskego, Funkcja reprezentacji*, [w:] F. Dretske, *Naturalizacja umysłu*, s. 179.

⁵⁵ G. Vollmer, *Wieso können wir die Welt erkennen?*, [w:] K. Richter (red.), *Evolutions-
theorie und Geisteswissenschaften*, „Acta Academiae Scientiarum” [Erfurt] 5 (2000), s. 31-49.

⁵⁶ Zob. A. Motyka, *Rozum i intuicja w nauce*, Warszawa 2005, s. 273-286.

⁵⁷ Zob. np. U. Żeleń, *Filozofia umysłu*, Toruń 2003, s. 158 nn.

I dalej:

Różnica między dowolnymi reprezentacjami a reprezentacjami mentalnymi polega na tym, że te pierwsze, w przeciwieństwie do tych drugich nie są sprzężone z systemem poznawczym⁵⁸.

Jednakże według ewolucyjnej epistemologii systemem poznawczym jest organizm, a nie jakaś jego część, więc z systemem poznawczym sprzężone są wszystkie reprezentacje, nie tylko mentalne.

Charakterystyczne dla obecnego stanu nauk kognitywnych jest to, że znacznie łatwiej podać pewne elementy, własności czy też cechy reprezentacji, niż odpowiedzieć na zasadnicze pytanie, czym one są, jaki jest ich ontologiczny status.

U. Żegleń podaje kilka warunków, które muszą spełniać reprezentacje. Konieczny jest jakiś nośnik, przenoszący i (lub) kodujący pewne informacje (treści). Reprezentacja zawsze się do czegoś odnosi lub na coś wskazuje, istnieje też jakaś relacja między reprezentacją a przedmiotem reprezentowanym. Ponadto przynajmniej niektóre rodzaje reprezentacji są także podatne na interpretację przez system poznający⁵⁹. F. Dretske uważa, że przez reprezentacje rozumie się jakąś treść lub jakiś wehikuł (nośnik)⁶⁰.

Wydaje się jednak, że warunki te spełniają nie tylko światobrazy, występujące w aparacie pojęciowym ewolucyjnej teorii poznania, ale i pewne rodzaje aparatów światobrazu. Takimi swoistymi nośnikami, przenoszącymi i (lub) kodującymi jakieś informacje, są płetwy ryb, które w pewien sposób odwzorowują wodę, albo kopyta konia odwzorowujące step; podobnie oko człowieka mówi przecież wiele o naturze światła⁶¹. Struktury te można traktować jako znaki, reprezentujące coś poza nimi samymi (choć nie zastępują one niczego innego)⁶². Odnajdujemy tu relacje referencji i wskazywania, charakterystyczne dla reprezentacji.

⁵⁸ Ś w i ą t c z a k, *Reprezentacja mentalna*, komputeropis.

⁵⁹ Ż e g l e ń, *O pojęciu reprezentacji w filozofii umysłu*, komputeropis.

⁶⁰ D r e t s k e, *Naturalizowanie umysłu*, s. 49.

⁶¹ *Odwrotną stronę zwierciadła* K. Lorenz rozpoczyna słowami Goethego: „Gdyby nie miało w słońcu udziału, nigdy by słońca oko nie ujrzało”.

⁶² Ś w i ą t c z a k, *Reprezentacja mentalna*.

Aparaty światobrazu, tak jak reprezentacje, zawsze się do czegoś odnoszą, coś obrazują. Obrazowanie to przybiera różne formy, ale zawsze chodzi o jakiś rodzaj odwzorowania, o jakąś informację. K. Lorenz pisze:

Już w słowie „przystosowywać się” tkwi implicite założenie, że proces ten wytwarza jakąś odpowiedniość pomiędzy tym, co się przystosowuje i tym, do czego zachodzi przystosowanie.

System żywy doświadcza tą drogą czegoś z rzeczywistości zewnętrznej, coś się na nim lub w nim „odciska”. Owym czymś jest właśnie informacja o odnośnych danych zewnętrznego świata. „Informacja” znaczy dosłownie: „odciśnięcie w”!⁶³

Współbrzmi to z rozumieniem reprezentacji przez Dretskego, który twierdzi, że w odróżnieniu od innych nośników informacji, reprezentacja wskazuje określone obiekty⁶⁴.

Aparaty światobrazu są wrodzone (aprioryczne), ale światobrazy mają swoje źródło w empirii. Jak pisze U. Żegleń, charakteryzując poglądy D. Davidsona,

treści naszych myśli pochodzą z otoczenia (eksternalizm), nabywamy je empirycznie przez kontakt przyczynowy z przedmiotami i zdarzeniami z naszego otoczenia (kauzalizm).

I dodaje, że

bardziej adekwatne dla Davidsona, jak i innych dzisiejszych empirystów, jest mówienie (w duchu pragmatystów) o dopasowywaniu naszych przekonań do świata niż odzwierciedlaniu świata (jak to jest w tradycyjnym reprezentacjonizmie)⁶⁵.

Ta druga uwaga jest zgodna z przytoczonym wyżej modelem poznania G. Vollmera, co nie wyklucza oczywiście ścisłych związków między przystosowaniem i obrazowaniem⁶⁶.

Wielu kognitywistów odróżnia „systemy informacyjne” od „systemów reprezentacyjnych”. Te drugie to takie, które mają przekonania, a nie tylko

⁶³ Lorenz, *Odwrotna strona zwierciadła*, s. 63.

⁶⁴ Zob. B. Świątek, *Słownik terminologii Dretskego, Funkcja reprezentacji*, [w:] Dretske, *Naturalizacja umysłu*, s. 179.

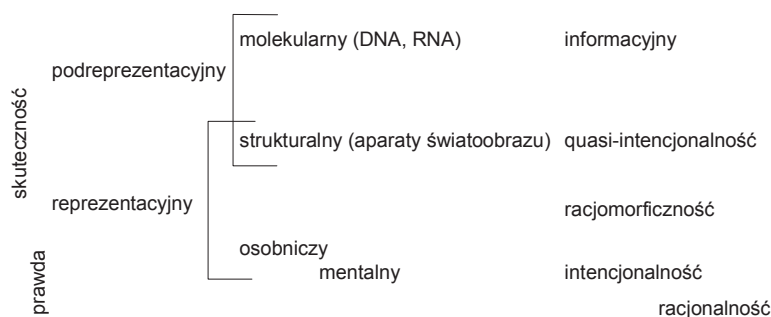
⁶⁵ Żegleń, *Filozofia umysłu*, s. 160 i 161.

⁶⁶ W *Odwrotnej stronie zwierciadła* K. Lorenz pisze (s. 45): „Właśnie wobec ogromnej różnorodności tych wszystkich aparatów światobrazu najgłębszego znaczenia nabiera fakt następujący: w tej mierze, w jakiej doniesienia tych aparatów odnoszą się do tej samej danej środowiska, nie są one nigdy ze sobą sprzeczne”.

doznania⁶⁷. W duchu ewolucyjnej teorii poznania jest wyróżnienie w organizmach żywych kilku poziomów, na których można doszukiwać się własności reprezentacyjnych lub/i informacyjnych.

Propozycję takich rozróżnień przedstawiam na zamieszczonym poniżej schemacie.

poziomy



Poziom molekularny systemów poznawczych zawiera (koduje) informację, choć znacznie trudniej niż w przypadku poziomu strukturalnego (na nim usytuowane są aparaty światobrazu) wskazać jej odniesienie, jakąś relację między „reprezentującym” a „reprezentowanym”. Tym niemniej kwasy nukleinowe wykazują jakieś i odniesienia, i relacje ze środowiskiem zewnętrznym. Na poziomie strukturalnym można doszukiwać się jakiejś *quasi*-intencjonalności (analogicznie do wspomnianej wcześniej racjomorficzności, której nie można utożsamiać z racjonalnością).

Własności semantyczne można wiązać wyłącznie z poziomem osobniczym. Na poziomach niższych występują tylko własności pragmatyczne: nie ma sensu pojęcie prawdy; adekwatne jest pojęcie skuteczności (choć warto zaznaczyć, że zgodnie z realizmem hipotetycznym skuteczność wiąże się z prawdą)⁶⁸. Dobór naturalny nie promuje osobników, które poznają „prawdziwie”, lecz te, które skutecznie działają. Ale także nawet na poziomie

⁶⁷ Zob. Żeglęń, *O pojęciu reprezentacji w filozofii umysłu*.

⁶⁸ J. Pleszczyński, *Poznanie i prawda w ujęciu ewolucyjnym*, [w:] J. Jusia, J. Mizin-ska (red.), *Podmiot w procesie*, Lublin 1998, s. 293-302.

osobniczym organizmów, które nie mają zdolności tworzenia reprezentacji konceptualnych, pojęcia prawdy i fałszu są nieadekwatne. Jak zauważa Dretske, doznania mające swe źródło w doświadczeniu nie muszą być konceptualizowane. Dretske odróżnia reprezentacje konceptualne od innych, przypisując językowi pierwszoplanową rolę w możliwości stwierdzenia, że jest tak a tak, czyli orzekania prawdy lub fałszu⁶⁹. (Biolodzy ewolucyjni zaliczają wynalazek mowy do zasadniczych przełomów w filogenezie człowieka. Był to ostatni tak ważny przełom w dziejach ludzkości, który wymagał zmiany informacji genetycznej⁷⁰).

Literatura dotycząca reprezentacji jest ogromna i znana w znacznej przynajmniej części zapewne tylko uczonym specjalizującym się w naukach kognitywnych. Co więcej, nie ma jakiejś jednej koncepcji reprezentacji. Tym niemniej B. Świątczak zaproponował tzw. założenia (tezy) reprezentacjonistyczne, które – jak sądzi – są powszechnie uznawane w stosunku do reprezentacji mentalnych⁷¹.

Pierwsza teza stanowi, że „REPREZENTACJA (MENTALNA) JEST CZYMŚ, CO ZASTĘPUJE COŚ INNEGO”, umożliwiała ona „DETEKCJĘ WŁASNOŚCI, PRZEDMIOTÓW I STANÓW RZECZY PRZEZ SYSTEM POZNAWCZY”. Aparaty światobrazu także umożliwiają detekcję własności, przedmiotów i stanów rzeczy przez system poznawczy, odnoszą się do czegoś i na coś wskazują, choć – w odróżnieniu od reprezentacji, niczego nie zastępują.

Kolejne założenie brzmi: „REPREZENTACJA MENTALNA TO REPREZENTACJA PODPORZĄDKOWANA SYSTEMOWI POZNAWCZEMU”, a „Z DEFINICJI NIE ISTNIEJĄ REPREZENTACJE MENTALNE POZA UMYSŁEM (TJ. SYSTEMEM POZNAWCZYM)”. W tym punkcie ujawnia się zasadnicza różnica między kognitywistyką a ewolucyjną teorią poznania, dla której systemem poznawczym jest organizm, a nie jakaś jego część.

Następna teza głosi, że „REPREZENTACJA MENTALNA NIE WYMAGA INTERPRETATORA”. Jak widać w podanym wyżej modelu poznania (Vollmera), interpretacja zachodzi na etapie powstawania światobrazu. Aparaty światobrazu nie wymagają interpretatora.

⁶⁹ Dretske, *Naturalizowanie umysłu*, s. 26-27.

⁷⁰ J. Maynard Smith, E. Szathmáry, *Tajemnice przełomów ewolucji*, tł. M. Madaliński, Warszawa 2000, s. 203.

⁷¹ Świątczak, *Reprezentacja mentalna*. Cytaty pochodzą z tego artykułu.

Czwarta teza jest postulatem naturalistycznym: „REPREZENTACJA MENTALNA I ELEMENTY, Z KTÓRYMI WCHODZI W INTERAKCJE, SĄ ELEMENTAMI MATERIALNYMI”. B. Świątczak jednak dodaje, że „żadna z wymienionych wyżej tez reprezentacjonistycznych nie rozstrzyga o charakterze fizycznym reprezentacji”. Równie niepewny jest charakter fizyczny światobrazów. Określony status ontologiczny (materialny) mają natomiast aparaty światobrazu.

„REPREZENTACJA MENTALNA POSIADA MOCE PRZYCZYNOWE” – głosi kolejna teza. Ale i aparaty światobrazu, jako materialne, wchodzą w relacje kauzalne z materialną rzeczywistością, a więc i ta reprezentacjonalistyczna teza jest przez nie spełniana. Wątpliwości mogą pojawić się przy następnej, przypisującej reprezentacji mentalnej treść (znaczenie), na tej zasadzie, że reprezentacja jest znakiem, a każdy znak ma znaczenie. Jak już jednak wyjaśniałem, przynajmniej niektóre aparaty światobrazu można traktować jako specyficzne odwzorowanie (znaki) innych obiektów, do których aparaty te się odnoszą.

Ostatnia teza reprezentacjonistyczna zakłada, że „TREŚĆ REPREZENTACJI MENTALNEJ JEST FUNKCJONALNIE, ATOMISTYCZNIE LUB W INNY SPOSÓB UTRWALONA LUB USTALONA”, co znaczy, że istnieje także możliwość błędnego reprezentowania przez reprezentację. Treścią aparatów światobrazu jest ich struktura organiczna. Ewolucyjni epistemologowie uważają, że organizmy żywe uczą się zarówno na sukcesach, jak i błędach, przy czym w procesie uczenia się sukces jest istotniejszy. Aparaty światobrazu uczestniczą w tym procesie, a ponieważ procesy poznawcze mają charakter częściowo izomorficzny, można powiedzieć, że światobrazy reprezentują zawsze błędnie (w sensie: niedokładnie).

6. UWAGI KOŃCOWE

Spojrzenie na reprezentacje przez pryzmat aparatu pojęciowego ewolucyjnej epistemologii wskazuje, że pojęcie reprezentacji ciągle jest niedoprecyzowane: w zasadzie wszystkie ich własności można przypisać obiektom (np. aparatom światobrazu), które według kognitywistów na pewno reprezentacjami nie są. Sądzę, że do najpoważniejszych problemów nauk kognitywnych, z którym muszą się zmierzyć, należy doprowadzenie do równowagi między niezwykle rozbudowanymi dystynkcjami pojęciowymi a statusem ontologicznym obiektów, do których te pojęcia mają się odnosić.

Trzeba oczywiście też zauważyć, że pojęcie światooobrazu jest równie mgliste, jak pojęcie reprezentacji: o ile bowiem stosunkowo łatwo określić, czym są „aparaty światooobrazu”, o tyle „światooobraz” sprawia analogiczne kłopoty jak „reprezentacja”.

Ale nawet wyjaśnienie, czym fizycznie są reprezentacje i światooobrazy, nadanie im jasnego statusu ontologicznego nie sprawi, jak sądzę, że będziemy wiedzieć, „jak to jest być nietoperzem”.

BIBLIOGRAFIA

- Campbell D. T.: *Evolutionary Epistemology*, [w:] P. A. Schilpp (red.), *The Philosophy of Karl R. Popper*, Open Court, La Salle, IL 1974.
- Dretske F.: *Naturalizowanie umysłu*, tł. B. Świątczak, IFiS PAN, Warszawa 2004.
- Engels E. M.: *Evolutionäre Erkenntnistheorie – ein biologischer Ausverkauf der Philosophie*, „*Zeitschrift für allgemeine Wissenschaftstheorie*” 1983, Nr 1.
- Ingarden R.: *O niebezpieczeństwie petitionis principii w teorii poznania*, [w:] tenże, *U podstaw teorii poznania*, PWN, Warszawa 1971, s. 357-380.
- Janikowski W.: *Słownik terminologii Dretskego*, Wiedza, [w:] F. Dretske, *Naturalizowanie umysłu*, tł. B. Świątczak, IFiS PAN, Warszawa 2004, s. 187.
- Klawiter A.: *Teoria ewolucji i ewolucjonizm: od koncepcji biologicznej do paradygmatu naukowego*, [w:] K. Łastowski (red.), *Teoria i metoda w biologii ewolucyjnej*, (Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki 7(20)), Zys i S-ka, Poznań 2004, s. 233-242.
- Korzeniewski B.: *Od neuronu do (samo)świadomości*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2005.
- Kubiński W.: *Dwa słowa o kognitywizmie i kognitywistyce*, [w:] H. Kardała, Z. Muszyński, M. Rajewski (red.), *Kognitywistyka. Problemy i perspektywy*, Wyd. UMCS, Lublin 2005, s. 131-136.
- Kunicki-Goldfinger W.: *Szukanie możliwości. Ewolucja jako gra przypadku i ograniczeń*, PWN, Warszawa 1989.
- Lorenz K.: *Odwrotna strona zwierciadła*, tł. K. Wolicki, PIW, Warszawa 1977.
- *Tak zwane zło. Próba historii naturalnej ludzkiego poznania*, tł. A. D. Tauszyńska, PIW, Warszawa 1996.
- Luger G. F., *Cognitive Science. The Science of Intelligent Systems*, Academic Press, San Diego 1994.
- Lütterfelds W.: *Auflösung der Kantschen Apriori?*, [w:] R. Riedl, M. Bonet (red.), *Wiener Studien zur Wissenschaftstheorie*, Wien 1988.
- Maynard Smith J., Szathmáry E.: *Tajemnice przełomów ewolucji – od narodzin życia do początków mowy ludzkiej*, tł. M. Madaliński, PWN, Warszawa 2000.
- Mayr E.: *To jest biologia. Nauka o świecie ożywionym*, tł. J. Szacki, Prószyński i S-ka, Warszawa 2002.
- Motycka A.: *Rozum i intuicja w nauce*, Eneteia, Warszawa 2005.

- M ün c h D.: Umysty, mózgi i nauka kognitywna, „Filozoficzne Aspekty Genezy” 2004, t. 1, <http://www.nauka-areligia.uz.zgora.pl>
- M uszyński Z.: Kognitywistyka – rewolucja naukowa: jaka i gdzie?, [w:] H. K ardela, Z. M uszyński, M. R ajewski (red.), Kognitywistyka. Problemy i perspektywy, Wyd. UMCS, Lublin 2005, s. 251-264.
- N age l T.: Jak to jest być nietoperzem, [w:] t en z e, Pytania ostateczne, tł. A. Romaniuk, Wyd. Aletheia, Warszawa 1997.
- O leksy M. W. L.: Wiedza jako Prawdziwe Uzasadnione Przekonanie. Czy twierdzi tej wciąż warto bronić?, „Diametros. Internetowe czasopismo filozoficzne” grudzień 2005, <http://www.diametros.iphils.uj.edu.pl>
- P leszczyński J.: Ewulucyjne ujęcie platońskiej teorii anamnezy, „Roczniki Filozoficzne” 46 (1998), z. 3, s. 189-200.
- Poznanie i prawda w ujęciu ewolucyjnym, [w:] J. J usiak, J. M izińska (red.), Podmiot w procesie, Wyd. UMCS, Lublin 1998, s. 293-302.
- P obojewska A.: Biologia i poznanie. Biologiczne a priori człowieka a realizm teorio-poznawczy, Łódź 1996.
- P o p p e r K. R.: Die erkenntnistheoretische Position der Evolutionären Erkenntnistheorie, [w:] R. R iedl, F. M. W u k e t i t s (red.), Die Evolutionäre Erkenntnistheorie. Bedingungen. Lösungen. Kontroversen, Berlin–Hamburg 1987.
- R iedl R.: Biologie der Erkenntnis, Berlin–Hamburg 1981.
- Strukturen der Komplexität, New York 2000.
- S earle J. R.: Umysł na nowo odkryty, przeł. T. Baszniak, Warszawa 1999.
- Ś w ią t c z a k B.: Reprezentacja mentalna – współczesny konsensus naturalistyczny, komputeropis.
- Słownik terminologii Dretskego, Funkcja reprezentacji, [w:] F. D r e t s k e, Naturalizowanie umysłu, tł. B. Ś w ią t c z a k, Warszawa 2004, s. 179.
- S z y m a n i k J., Z a j e n k o w s k i M. (red.), Kognitywistyka, Warszawa 2004.
- T e m p c z y k M.: Ontologia świata przyrody, Kraków 2005.
- V o l l m e r G.: Was Evolutionäre Erkenntnistheorie nicht ist, [w:] R. R iedl, F. M. W u k e t i t s (red.), Die Evolutionäre Erkenntnistheorie. Bedingungen. Lösungen. Kontroversen, Berlin–Hamburg 1987, s. 140-145.
- Was können wir wissen? Die Natur der Erkenntnis, Bd. 1, Stuttgart 1985.
- Wieso können wir die Welt erkennen?, [w:] K. Richter (red.), Evolutionstheorie und Geisteswissenschaften, „Acta Academiae Scientiarum” [Erfurt] 5 (2000), s. 31-49.
- Ż e g l e Ń U.: Filozofia umysłu, Toruń 2003.
- O pojęciu reprezentacji w filozofii umysłu. Uwagi wprowadzające, komputeropis.
- Ż u k r o w s k a A.: Powrót do źródeł wiedzy, Warszawa 2002.
- Ż y c i Ń s k i J.: Bóg i ewolucja. Podstawowe pytania ewolucjonizmu chrześcijańskiego, TN KUL, Lublin 2002.

EVOLUTIONARY EPISTEMOLOGY AND COGNITIVE SCIENCES

Summary

In this article I am dealing mainly with the following notions: “perception apparatus” (*Weltbildapparat*), “view of the world” (*Weltbild*, picture of the world) and “representation”. The first and the second ones belong to the basic notions in the vocabulary of K. Lorenz’s evolutionary epistemology, the third in cognitive sciences. I seek to demonstrate the relationships between them. This analysis is put in a broader context, indicating the relationships between expensively developing cognitive sciences and evolutionary epistemology (much less popular today).

It is quite easy to determine what the perception apparatus is, however, it is harder to state what the view of the world, especially in its ontological aspect, is. Nevertheless, the view of the representation in the context of evolutionary epistemology points to the fact that this notion is still unclear and many representational features can be assigned to objects which, as it seems, are not representations according to cognitive sciences.

Summarised by Author

Słowa kluczowe: teoria poznania, epistemologia ewolucyjna, ewolucyjna teoria poznania, kognitywistyka, reprezentacje, obrazy świata.

Key words: epistemology, evolutionary epistemology, Cognitive Sciences, representations, picture of the world, view of the world.

Information about Author: Dr. JAN PLESZCZYŃSKI – Division of Journalism and Public Communication, Faculty of Humanities, Maria Curie-Skłodowska University; address for correspondence: Plac Marii Curie-Skłodowskiej 4, PL 20-031 Lublin; e-mail: jpp@autograf.pl